Żydowscy przywódcy i dzieci

Zadufani dorośli – czyste dzieci

> Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzicie ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą – Mat. 23:13.

Misja Jezusa polegała na pełnieniu dobrych uczynków, okazywaniu miłosierdzia, miłości i czynieniu woli Bożej. Jego posłannictwem była służba Bogu i miłość wobec wszystkich. Przyszedł jako sługa, z wielką pokorą. Jego przesłanie było w opozycji do ducha tego świata. Takie słowa proroctwa Izajasza zacytował Mistrz w czasie swej służby:

„A On rzekł: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumiejcie, i patrzcie uważanie, lecz nie poznawajcie! Znieczul serce tego ludu i dotknij jego uszy głuchotą, a jego oczy ślepotą, aby nie widział swoimi oczyma i nie słyszał swoimi uszyma i nie rozumiał swoim sercem, żeby się nie nawrócił i nie ozdrowiał!” (Izaj. 6:9-10, Mat. 13:14,15).

Grupa, o jakiej jest tutaj mowa, nie była w stanie zrozumieć posłannictwa Mistrza i pokazana jest na zasadzie kontrastu w relacji do apostołów, którym było „dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios” (Mat. 13:11). Bóg przez Chrystusa zdecydował się objawić swe posłannictwo „prostaczkom” [„niemowlątkom”, BG, przyp. tłum.] i ukryć ją przed „mądrymi i roztropnymi” (Łuk. 10:21).

Prawdziwi słudzy Boga muszą pod każdym względem szukać Bożego kierownictwa i korygującego wpływu. Musza pozwalać, aby Jego wola zmieniała ich życie. Mówiąc w skrócie, stać się częścią grupy „prostaczków” i zdystansować się od charakteru „mądrych i roztropnych”; tych, którzy słuchają, ale nie rozumieją.

Określenie charakterystyki i motywacji tych, którzy nie słyszą przesłania Chrystusa, jest niezbędne dla tych, którzy chcą być Jego dziećmi.

Kwas faryzeuszy i saduceuszy

Jezus otwarcie mówił przeciwko „kwasowi” i „hipokryzji” faryzeuszy i saduceuszy (Mat. 16:11, 23:3). Krytyka ta dotyczyła światowego punktu widzenia i ciasnoty umysłowej, charakteryzującej obie grupy. Obie te grupy były również celem najostrzejszych wypowiedzi i potępienia ze strony Jezusa, ponieważ ich członkowie kreowali się na przywódców religijnych. Tymczasem, Boże warunki dla duchowych przywódców wymagały postawy służby i pokory, dawania przykładu innym (Mich. 7:14, 1 Piotra 5:2,3).Żydowscy przywódcy stracili z oczu ten standard na rzecz funkcji kierowniczej.

Saduceusze

Z tych dwóch grup religijnych, saduceusze mieli dłuższą historię. Byli oni mniej liczni i w związku z tym byli czymś w rodzaju arystokratycznej sekty. Nazwa „saduceusze” odnosi się do Sadoka, dziesiątego arcykapłana Izraela, żyjącego w czasach króla Dawida. Nazwa ta oznacza dosłownie „Dom Sadoka”. Oznacza to, że saduceusze z czasów Jezusa wywodzili swój rodowód od starożytnych arcykapłanów i ich rodzin kapłańskich. Arcykapłani w czasach pierwszych przyjścia Jezusa byli saduceuszami (por. Dzieje Ap. 5:17). To oni rządzili świątynią i jej ceremoniałem.

Po podboju Izraela przez Rzymian, w regionie powstały szkoły filozofii greckiej i rzymskiej. Spowodowało to odejście wielu Żydów od tradycji swych ojców, zarówno pod względem religijnym, jak i moralnym. Wśród tych Żydów byli Saduceusze. W czasie gdy Jezus nauczał w Izraelu, saduceusze uznawali tylko księgi Mojżeszowe. Nie wierzyli w zmartwychwstanie, ani w istnienie istot duchowych, w tym aniołów (Dzieje Ap. 23:8). Współpracowali z Rzymianami i używali tych politycznych wpływów, połączonych z własnym bogactwem, do sprawowania pewnej władzy nad ludźmi.

Choć saduceusze wierzyli w Boga, to jednak oddalili się od Niego. Nie postrzegali Boga jako tego, który nawiązywał kontakty z ludzkością. W rezultacie, nie obawiali się Bożej kary za grzechy. Ich główną obawą było to, czy aby nie urażą czymś Rzymu. Stracili swą miłość do Boga i pragnienie wykonywania Jego woli. Zamiast tego, zajęli się realizacją ziemskich celów. W miarę jak ich przekonania skupiały się coraz mniej na Bogu, zwracali się ku ziemskim sprawom i gromadzili ogromne majątki. Pomimo tego, że skupieni byli na kwestiach oderwanych od religii, to jednak nadal sprawowali władzę za pośrednictwem zajmowanych przez siebie urzędów kapłańskich. Kiedy Jezus oczyścił świątynię, to saduceusze byli najbardziej rozgniewani. Nie tylko sankcjonowali oni handel w świątyni, ale również czerpali z niego zyski. Saduceusze bali się popularności Jezusa. Jego nauka o królestwie, którego był Panem, mogła popchnąć Rzym do działania przeciwko nim. Krytyka Mistrza była ostra: „Błądzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej” (Mat. 22:29).

Faryzeusze

Ugrupowanie faryzeuszy powstało w odpowiedzi na wpływy filozofii pogańskich. Nazwa oznacza „oddzieleni” i opisuje stosunek, jaki mieli faryzeusze w stosunku do nauk pogańskich. Więcej, wywyższali się oni nawet w stosunku do przeciętnych Żydów. Historyk Paul Johnson opisuje wydarzenia, które zapoczątkowały faryzejską szkołę myślenia. „W swojej walce przeciwko greckiej edukacji, już od końca II wieku p.n.e. pobożni Żydzi dążyli do opracowania krajowego systemu szkolnictwa. Do starych szkół uczonych w piśmie stopniowo dodawano sieć szkół lokalnych, w których, przynajmniej w teorii, wszyscy żydowscy chłopcy uczyli się Tory (pięć pierwszych ksiąg Biblii). Ten rozwój miał duże znaczenie w rozprzestrzenianiu i konsolidacji synagogi, w narodzinach faryzeizmu jako ruchu zakorzenionego w popularnej edukacji, a ostatecznie, we wzroście rabinatu” (Historia Żydów, strona 106, wydanie 1988).

Faryzeusze wyrośli z fali religijnego, moralnego i społecznego odrodzenia, które promowało zarówno pisma, jak również dodaną do nich tradycję ustną. Ich ruch był próbą zachowania żydowskiego dziedzictwa i szczególnej relacji z Bogiem. Przekonania faryzeuszów stały w opozycji do saduceuszy, ponieważ wierzyli w zmartwychwstanie, aniołów i Boga, który aktywnie działał na rzecz swego ludu (Dzieje Ap. 23:8).

Faryzeusze byli podzieleni na dwie szkoły myślenia, których nazwy pochodziły od ich założycieli. Szkoła Szammaja była bardzo konserwatywna, surowa i nieugięta, podczas gdy szkoła Hillela była bardziej liberalna i otwarta. Historyczne dowody wskazują, że Gamaliel, nauczyciel apostoła Pawła, był wnukiem Hillela. Niektóre z zarzutów Jezusa były prawdopodobnie skoncentrowane na znacznie większej i bezlitosnej szkole Szammaja. Jednak obie grupy trzymały się „tradycji starszych” jako środka służącego ściślejszemu przestrzeganiu prawa. Te tradycje obejmowały dziesięcinę i post (Łuk. 18:12), rytualne obmywanie rąk (Łuk. 11:38) i przestrzeganie szabatu, chociaż szkoła Hillela dopuszczała czynienie dobrych uczynków w sabat (Jan 9:16).

Nauczaniu Jezusa bliższe były doktryny faryzeuszy, ale odrzucił ich tradycję. Niektórzy faryzeusze chcieli słuchać Jego słów (Łuk. 7:36), inni je odrzucali. Ponieważ wszyscy faryzeusze uznawali księgi Mojżesza i proroków, a także głosili wysokie standardy moralne, Jezus krytykował ich za hipokryzję i życie niezgodne z wyznawanymi przekonaniami.

Apostoł Paweł pisał, że zakon był nauczycielem, który miał przywieść do Chrystusa (Gal. 3:24). Będąc duchowymi przywódcami, faryzeusze winni być szczególnie zainteresowani głębokim i specjalnym przesłaniem, jakie głosił Jezus. Tymczasem, skupiając się na dosłownym znaczeniu Prawa zatracili i przeoczyli jego ducha. Jezus dostrzegł źródło problemu, gdy mówił: „Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda” (Mat. 23:24). Jezus widział, że faryzeusze zbłądzili, a ich dążenie do sprawiedliwości było wypaczone. Ścisłe przestrzeganie prawa i tradycji doprowadziło wielu z nich do szukania własnej chwały. „Sprawiedliwość” była używana jako symbol statusu, za pomocą którego mogli wywyższyć się ponad innych i rościć sobie prawo do duchowej władzy (Łuk. 18:11). Ta pycha powodowała z kolei, że faryzeusze zabiegali o najbardziej szanowane miejsca i uznanie (Mat. 23:5-7).

Z kolei Jezus demonstrował pokorną służbę wobec innych. Pokazał, że w Bożej ocenie pokora była sprawą najwyższej wagi. Nauczał: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię” (Mat. 5:5). „I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym” (Mat. 20:27). Zasady te były sprzeczne z cielesnymi skłonnościami faryzeuszów. Jezus ostrzegł swych naśladowców, by wystrzegali się pychy i sądzenia innych: „A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz?” (Mat. 7:3).

Liczne wady faryzeuszów, opisane w Mat. 23, wynikały z braku miłości, która była podstawowym elementem przesłania naszego Pana. Większość z nich nie mogła przyjąć Jego nauki, ponieważ miłość zastępowały im zasady. Apostoł Paweł napisał: „litera zabija, duch zaś ożywia” (2 Kor. 3:6). Ponieważ ich serca były zatwardzone, większość faryzeuszy nie mogła zaakceptować słów Jezusa. Jezus powiedział: „Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią” (Mat. 23:2-3).

Obie grupy działały w błędzie. Brak miłości do innych i nieproporcjonalna miłość do samych siebie, doprowadziła faryzeuszy nie tylko do odrzucenia przesłania Mistrza, ale do aktywnego sprzeciwiania się jej głoszeniu. Przywódcy faryzeuszy nieustannie starali się zniechęcać ludzi do przyjmowania nauki Jezusa (Mat. 23:13).

Przywódcy saduceuszy przeciwstawiali się Jezusowi głównie pod koniec Jego służby, gdy zauważyli, że Jego popularność była zagrożeniem dla ich wpływów i politycznej stabilności kraju. Te małe grupy ponoszą szczególną winę za śmierć Pana. W ich sposobie myślenia ważne było to, aby usunąć człowieka, który zagrażał status quo. Jednak taki właśnie był cel misji Jezusa. Przyszedł w celu skorygowania zachowań upadłej ludzkości i przywrócić życie umierającemu i choremu na grzech światu.

Mimo to, nie wszyscy faryzeusze i saduceusze zostali zwiedzeni. Nikodem przyszedł nocą, aby uczyć się od Jezusa (Jana 3). Później raz jeszcze zademonstrował swój szlachetny charakter, gdy wraz z Józefem z Arymatei poprosił Piłata o ciało Mistrza (Jana 19:38,39).

Niektórzy spośród faryzeuszów w końcu stali się chrześcijanami (Dzieje Ap. 15:5). Józef z Arymatei był prawdopodobnie saduceuszem.

Nauka z przykładu faryzeuszy i saduceuszy

Zazwyczaj, saduceusze i faryzeusze byli sobie zdecydowanie przeciwni. Ale kiedy przyszło do kwestii przeciwstawienia się Jezusowi, znaleźli wspólny język, byle tylko położyć kres Jemu i Jego przesłaniu. Ale Jezus nie przyszedł głosić tym, którzy nie chcieli słuchać. Szukał ludzi o otwartych sercach i umysłach.

To, czego możemy się nauczyć od faryzeuszy i saduceuszy, to konieczność pozbycia się osobistych ambicji. To sprawi, że wypełnimy się ambicjami dla Boga.

Żydowscy przywódcy mieli pośród siebie Zbawiciela, jedynego, który mógł wybawić ich od zła i obdarzyć prawdziwą sprawiedliwością. Wszystko, co musieli uczynić, to uczciwie przyjąć Go, wziąć pod uwagę Jego krytykę i starać się poprawić swe serca. Choć byłoby to trudnym zadaniem, to jednak z pewnością mogłoby być osiągnięte przy Bożej pomocy.

Mimo wrogości z ich strony, Jezus nie darzył ich nienawiścią, ponieważ miłość była częścią Jego charakteru. „Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 Jan. 4:20). „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mat. 5:43-44).

Wady faryzeuszy i saduceuszy są zagrożeniem dla Chrześcijan również i dzisiaj. Ci, którzy znają nauki Boże i czują się częścią wyjątkowego ludu Bożego, mogą popaść z tego powodu w pychę. Chrześcijańskie tradycje również mogą stanąć na drodze w rozpoznaniu woli Bożej. Pokora jest cechą, która powinna być przez wszystkich poszukiwana, wraz z gotowością do służby i poświęcenia się dla Boga i innych. Każdy z nas musi regularnie chronić swe serce przed pychą i egoizmem.

Dzieci

Pan szukał ludzi, którzy posiadali niewinnego ducha i byli chętni do współdziałania. Była jedna taka grupa, która miała te cechy i była obecna na wielu kazaniach Jezusa. Były to dzieci.

> „W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. Kto się więc uniży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje. Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza” (Mat. 18:1-6).

Trudno się dziwić, dlaczego Jezus cieszył się z towarzystwa dzieci. Gdy mówił do nich, prawdopodobnie używał prostych historii, które mogły pojąć. Musiał cieszyć się z tego, że chętnie odpowiadały na Jego pytania. Musiał kochać ich oczy błyszczące ekscytacją, gdy chłonęły każde Jego słowo. Kochał je za pełną ufności niewinność. Ich śmiech i radość życia musiała być dla niego czymś odświeżającym. Widział, że żyły dla jednej chwili i nie martwiły się o jutro. Wszystko to sprawiało, że były naturalnymi optymistami. Gdy stawiał je przed uczniami jako przykład, chciał, aby dorośli zdali sobie sprawę z tego, jak ważne są te cechy. Serca dzieci to postawa, jakiej szuka Bóg.

Dzieci nie mają obsesji na punkcie pieniędzy czy władzy. Nie obchodzi ich to, jak uzyskać większy wpływ na świat. Dzieci spodziewają się, że to ich rodzice zaspokoją ich potrzeby. Wszystkie te cechy są prostymi, lecz jakże ważnymi lekcjami dla nas. Chrześcijanie również powinni patrzeć na Ojca Niebieskiego z prośbą, aby Ten zaspokoił ich potrzeby. Jezus wskazywał, że prawdziwi uczniowie powinni dążyć do posiadania szczerego, otwartego umysłu, postawy pełnej miłości i pokornego charakteru. Są to cechy podobne dzieciom, które On ceni. Taka postawa będzie zawsze otwarta na wolę Bożą.

Podobnie jak dzieci, powinniśmy mieć pragnienie sprawiania przyjemności naszemu Ojcu. Nauka u stóp Jezusa powinna sprawiać nam radość i dziecięcy błysk w oku, gdy będziemy dowiadywać się nowych prawd. Jezus nie chce, abyśmy chodzili ponurzy i przygnębieni, ponieważ mamy wiele powodów do radości. Jeśli nasza nadzieja jest prawdziwa, wówczas zaowocuje dziecięcą radością, której inni mogą nie być w stanie zrozumieć. Pamiętajmy zawsze na słowa zapisane w ewangelii Marka 10:15: „Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecię, nie wejdzie do niego”.

Ci, którzy faktycznie staną się jak małe dzieci, mogą być pewni, że w stosunku do nich opis wersetu 16 stanie się rzeczywistością: „I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce” (Mar. 10:16).

Goodman Adam (USA)